

WESOŁA NOWINA !!!

POTWORNIE ZMĘCZENI

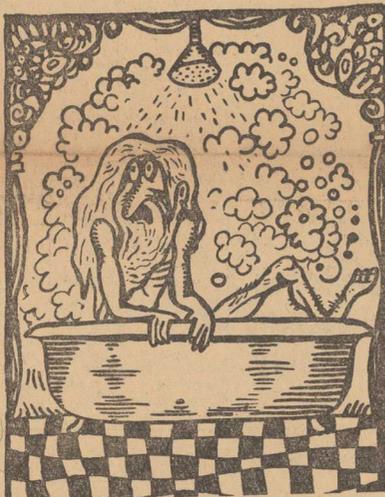
ZAKUPAMI

POPARZENI

GĘSIM SMALCEM

LEŻYMY POKOTEM NIEPRZYTOMNIE

KARPIE Z RADOŚCI SKACZĄ NA PATELNI



Św. Mikołaj w kąpiel

CENA 50 GŁ
WYD. AB

KURIER

szczeciński



23-24-25-26. XII. 1961 r.
ROK XVII Nr 303 (5416)

Święta na morzu

Y OFICER m/s „Rusalka” — Kazimierz **OCZKI** zerwał kartkę z kalendarza. 22 grudnia. Statek manewrując na wolnych obrotach opuszczał port szczeciński, udając się z ładunkiem drobnicy do Helsinek. Na dole, w swoim królestwie krzątał się kucharz — Edward **CIESIELSKI**. Na kawałku kartki zestawiał wigilijne

i świąteczne menu. Na niedzielna kolację mają być kanapki, śledź w śmietanie, ryba w galarecie, zupa grzybowa z kłuskami, karp smażony, kapusta z grzybkami, ciasto, owoce, bakalie. Na świąteczny obiad p. Ciesielski przygotuje indyka, barszcz z uszkami no, i odpowiedni deser.

(Dokończenie na str. 2)

DOBREGO WYPOCZYNKU

życzy Czytelnikom „Kuriera”

REDAKCJA

POZOSTAŁA Wam niska nadzieja przetrwania tych kilku dni — ciężkich jak zakalec. Zamorzeni głodem mężczyźni, których jedyną pracą było oprawianie choinki — nie mogą się doczekać kolacji. Dzieci najadły się zawczasu surowego ciasta, drożdży, kruszonki i kogla — mogła.

ZANIM załóżycie pieruszkę gwiazdka na niebie — będziecie czujni. Za uczasu przygotujecie zapalki. Może się zdarzyć, że w tym podniosłym dniu elektrycznia wyłaczy światło. Zamienicie się na wszystkie spusty, na drzwiach wywiesicie kartkę — „nie ma nas w domu”.

Zimą Roku Pańskiego 1961 choinki nie obrodziły. Rynek otrzymał plus tykowe drzewka gustowne i skromne, których gałązki nadają się na szczoteczki do zębów. Owe misterne choinekczki są bardzo tanie, dostępne dla każdego. Z tych też powodów nie ma ich w żadnym domu.

NIE MARTWCIE się jednak błędami naszej dystrybucji i handlu. Nie warto o nich myśleć w tak uroczystym dniu. Pomyślcie realnie. Zabawki, bombki, świecidełka można z powodzeniem pozyskać na firankach. Świeczki przeciępcie knotem do dołu. Będą się lepiej paliły. Gdyby z niewiadomych przyczyn zajęły się firanki — nie róbcie tragedii. Pocekkajcie aż same zgasną. Wtedy podpalcie kredek. Kredensy jara się wesolym światłem, radują oczy biadnieńców, wywołują przyjemny i ciepły nastrój domowy.

ŚWIĘTA bez wódki są z zasady nieudane. Dlatego z największą skrupulatnością trzeba upić się przed wieczem na drobny mak. W ogóle przez kilka dni świąt nie należy trzeźwić. Do dobrego tonu należy upicie się do nieprzytomności. Jeżeli pozostaje Wam odrobina jaźni — nacięćcie do stołu. Ale nie wymagaj. Kląćcie się spod. Obudźcie się w rozsądnym czasie. Przed podzieleniem się opłatkiem — wypijcie kłina.

Garło naoliwione, oczu zamgłone, czas teraz na śpiewy. Śpiewajcie bardzo głośno. Zwłaszcza po godzinie 22 wśród nocnej ciszy głos się bardzo dobrze rozchodzi.

JEDZENIE jest podstawową przyjemnością świąt. Dotyczy to przede wszystkim kobiet, które ledwo ruszają się ze zmęczenia, mając wspaniały apetyt. Jesć należy bez umiaru. Rzucać się na pieczone, barszcz wypić duszkiem, udławić się rybami, napełnić grzybami i salatką, napić kłuskami z makiem.

Z CHWILA kiedy zaczniecie pieczone i sztywnieć — dobrze jest czymś zakąsić. Najlepszy — makowiec. Łakomczuchom polecam do jedzenia włosy anielskie, zimne ognie, lańcuchy z papieru glansowanego, świecice i licharze. Można zjeść kogoś z rodziny — ile wyrazi zgodę na piśmie.

WIZYTY należy składać w pieruszkę dzieć świąt od godziny 5 rano. Energicznie, długim dźwiękiem zerwać gospodarzy z łóżek i bawić romowaz cały dzień, popijając, to jedząc, na przemian. Nie wolno się naprzykrzać. Grzechnie i kulturalnie zjeść cały tort, wszystkie mięso i delikatnie przeprosząc, postać lóżko. Położyć się wygodnie i koniecznie powiedzieć dobranoć.

CZY słyszycie leciutkie pukanie do drzwi, może to wiatr wyje w kominie, może jakiś złodziej chroboce. Nie bójcie się! Otwórcie drzwi. To święty Mikołaj, dobry znajomy Waszych pociec. Po sprawdzeniu dowodu osobistego wypuście go do przedpokoju. Zaprowadźcie najpierw do łazienki, niech się wykąpie i odświeży po dalekiej podróży. Jachał grześć samiami, nie wiadomo w jakim towarzystwie przebywał, jest zmęczony i senny. Dobre toaletowe mydło, szczotka i pumeks przywróc mu świeżość i czar. Gdy wyjdzie z wanny — kąćcie mu zgolić brodę i włosy, żeby nie straszyl dzieci. Odbierzcie mu kożuch i czape, włóżcie do worka antymolowego. W ten sposób staniecie się twórcami nowego, eleganckiego Mikołaja — za co będzie Wam wdzięczny do następnej Gwiazdki. Następnego dnia cały wór prezentów oddajcie do Komisu. Dobry byłoby sprawdzić czy święty Mikołaj polacił się,

Tekst i rysunki: ANDRZEJ DZIATLIK



Gwiazdkowe wspomnienia ludzi morza

Z CHOINKĄ NA MASZCIE



JAK SPĘDZAJĄ ŚWIĘTA?

(Rajd telefoniczny reporterów „Kuriera“)

OTO dzień wigilijny. Zanim zasiądziemy do stołu — dokonajmy wraz z reporterami naszej gazety błyskawicznego rajdu wigilijnego. Jak dzień ten i święta spędzają będą inni? Czego oczekują od „gwiazdki”, co na „gwiazdkę” przygotowali. Złożymy dziennikarską wizytę polskiemu rodzinom — od ministra i wielkich naukowców do... latarnika na Helu i szczezińskiej polożnej.

Łączymy się z Prokopiewskiem, przy telefonie minister Górnictwa i Energetyki, Jan Mitrega, przebywający w dalekiej Syberii na sesji Komisji Wgłowej RWPG.

— To już święta?
— Ministra Mitregę bardziej zdziwiło przypomnienie tego faktu niż to, że odnależłemu na przy pomocy telefonu w dalekiej Syberii, w „rozkopiewsku.

— Oczywiście, święta spędzę trochę w Katowicach, a trochę w Wiśle. Przyjadę w przeddzień Wigilii. Proszę, opowiedz mi o „gwiazdce”.
— Różnej „rozkopiewsku”.
— Złoty Małuch otrzymał samochód. A dla żony... Z tym kłopot największy. Prezent musi być bogaty i — z konieczności — tani.

— Życzenie dla wielkiej górniczej rodziny?
— Mocne uściśnienie ręki za sukcesy dotychczasowe, za ofiarny trud i życzenia wesółych, zdrowych świąt i jeszcze lepszego 1962 roku.

Paweł Bemke — latarnik, latarni morskiej na Helu.

— Wigilie będą spędzał samotnie w latarni. Musi onza świętować bez przerywy w piątek i świątek. Co prawda świątelnia zapalają się i gaszą automatycznie, może jednak zdarzyć się awaria. Wtedy natychmiast włączam buczki, których dzwonek dociera daleko w morze i szybko zabieram się do usuwania uszkodzeń. Nie będzie mi smutno. Zamówiłem w żony na wigilię wigilijną zupę z karpia, dobrze ugotowaną w galarecie i makowiec. Zona z synem spędzą ten wieczór w rodzinie. Nie mogą mnie tu odwiedzić.
— Również w pierwszy dzień świąt mam dyżur. W święta więc tak jak zawsze, jak co dzień.

DZIEKI uprzejmości Dowódcy twa Pomorskiej Brygady WOB rozmawiamy z oficerem z jednej ze strażnic — Janem PROKOPEM.

— Święta świętami, a służba służbą — mówi Jan Prokop — gdy trzeba, to wstaje się i od stołu wigilijnego, jak to się zdarzało nieraz. Razem z mną mieszka moja rodzina. Mama, czterna córka i 6-letniego synka. Z okazji świąt chce im poświęcić więcej czasu, jako, że na co dzień ciężkiej bywam na strażnicy niż w domu. Spotkam się też przy świątecznym stole z kolegami oficerami i podoficerami.
— Kończąc — powiedział nam Jan Prokop — chciałbym przesłać za pośrednictwem „Kuriera” serdeczne życzenia świąteczne i noworoczne naszym dowódczemu i kolegom, a także wszystkim mieszkańcom pogranicza, by tak ofiarnie i owocnie, jak dotychczas, współpracowali z Wojskami Ochrony Pogranicza. (uit)

(Ciąg dalszy na str. 4)

PRAWIE każdy spośród ludzi morza zachował wspomnienie Gwiazdki spędzonej z dala od kraju i bliskich, na wodach egzotycznych mórz południowych, pod przebiegającym ciemnym niebem Afryki, lub na bezkresnych łowiskach Morza Południowego.
— Święta w domu są w naszym zawodzie wyjątkiem — stwierdzają zgodnie rybacy jak i marynarze.



rybą pokład. Tak minęły święta. Przypominała o nich tylko mizerne choinka kwiatająca się smętnie na maszcie...

O WIELE bardziej bezwzględna okazała się służba na morzu dla JEDNEGO Z OFICERÓW PŻM — M. BEMKERA, który w okresie 15 lat pracy w marynarce handlowej jedynie 3-krotnie spędził Gwiazdkę w gronie najbliższych.

— Myślałem już daty i porty, w których przebywałem w święta lub Sylwestra. Choinka na bazie, na rejsach patrolowych, gwiazdkowe potyczki na Morzu Egejskim. Pływałem wtedy na ORP „Karakowiak”

— wspomina M. Bemker. — Szczególnie utkwiły mi w pamięci święta w 1956 roku. Spę-



działem je najdalej od kraju na jednym ze statków PLO w wietnamskim porcie Tien-jen. Natomiast najbardziej wesołe i pełne wrażeń były dla mnie święta w 1948 roku. Przeżyłem wtedy, wias-

nie w okresie Gwiazdki — chrest na równiku.

— Neptun i jego święta srogo się ze mną obeszli, ale przeźornie nasmarowałem się uprzednio masłem, więc wiadro cuchnących smarów, które wylało mi na głowę, spływało prawie jak po sesli. Za to inni nie zdołali się domyć przez wiele tygodni i nawet jeszcze po powrocie do Gdyni paradowali z uszami w czarne plamki...

DO BARDZO niewielu Świąt spędzonych w domu zalicza terozocny dom Gwiazdki obecny „PIERWSZY PO BOGU” na nowo zakupionym przez szczezińskiego armatora statku s/s „KOPALNIA WUJEK” — kpt. ż.w. Z. SZYMANSKI. Rejs tego statku, przewidziany pierwotnie na 24 grudnia, przesuwny został na 30 bm.

— W ciągu ostatnich trzech lat przebywałem w okresie Świąt i Nowego Roku w coraz innych krajach i portach — opowiada kpt. Szymanski.

— Rok temu, właśnie w dzień wigilii rzuciłem się do wody w Angoli. Był to pierwszy rejs polskiego statku do tego kraju. Jednostka no sila znaki szczezińskiego armatora i nazwę „Fluta Florian”.

— Prawdziwa choinka była dla nas oczywiście niesmiagalna. Podziwialiśmy więc kunszt statkowego cieśli, który wystruszył z drewna zgrabną imitację tradycyjnego drzewka. Przewieszona barwnymi bombkami wyznaczowała i tu, pod tropikal-

nym niebem, swojski, świąteczny nastrój.

— Natomiast w 1959 roku byłem na Gwiazdkę w Accra, a Nowy Rok wita-

dy na s/s „Szczecin” do kraju. Wszystko wskazywało na to, że zdą-

żymy na wigilię do



len na Wybrzeżu Kości Słoniowej w Abidjan. Był to również pierwszy inauguracyjny rejs statku ze znak s.m. Napiuna do tego egzotycznego rejonu. Najsławniejsze były dla mnie święta 1958 roku — wspomina dalej kpt. Szymanski.



— Pełni humoru i na dzieł spieszylimy wite-

Spisał
DANUTA MAŁEK

JEDNAK naszymu rozmówcy — bosmanowi W. TESSNEROWI z gryfowskiego m/y „DROP”, jakoś się poszczęściło. W okresie 12 lat pracy w rybołówstwie, jedynie 4-krotnie spędził Gwiazdkę poza krajem.

— Było to jeszcze podczas rejsów na dalmatorskim superstrawlerze „Mary Wód” — wspomina bosman Tessner. — Dwukrotnie obchodziliśmy wtedy święta w Amsterdamie. Polski konsul zaprosił całą załogę naszego statku na wigilię.

— Prawdziwi rybacy byli natomiast dla mnie święta w 1952 roku. Loviliśmy właśnie na kanale La Manche. Żniwa śledziowe były, co się zwowie. Ryba pchnęła się do sieci, zmuśając nas do prawie nieprzerwanej pracy. Toteż kucharz upitrasł na oczekaniu wigilijną kolację. Zjedliśmy ją na chybełka i udaliśmy się znowu na walony



• Różgi dla „maluczkich” • 12 plasterków cebuli • Polana pod ścianą

W DAWNEJ Polsce obchodzono święta ucznie, żarłocnie i wesoło. Zwyczaj dawania prezentów, czyli koledy, łączono nie z Wigilią, a z pierwszym dniem Świąt Bożego Narodzenia lub Nowym Rokiem.

HEJ KOLEDA, KOLEDA!

KOLEDE zbierali parobkowie wiejscy, ba-kalarze (nauczyciele), organści i księża. Najpierw szli po nią do dworu, a potem od chaty do chaty, gdzie ofiarowywano im przygotowane uprzednio dary. Dzieci, oprócz podarunków, dostawały pęk złobionych różg, które miały im przypominać obowiązek posłuszeństwa wobec starszych.

Podczas zbierania koledy młodzież śpiewała stare pieśni i wierszowane życzenia pod adresem ofiarodawców. Zdarzało się jednak, że kompania koledników, podpitych, urządziła burdy i bójki. Przeciwno takim wyczynom oficjalnie zaprotestował krakowski statut diecezjalny już w 1408 roku.

OD JASELEK DO SZOPKI

OD 25 GRUDNIA do 2. lutego w kościołach i klasztorach wystawiano jasełka, przedstawiające sceny z historii Starożytności i Nowego Testamentu. Był to zwyczaj włoski, przeniesiony do Polski przez zakon Franciszkanów.

Z początku jasełka ograniczały się do figur, które zmieniano zależnie od obchodzonych świąt. Później liczba figur wzrosła i widowisko zaczęło nabierać cech świeckich, a pobożna uroczystość przekształcała się w swobodną zabawę. Wzorem teatrów marionetek zaczęto poruszać figurami i odgrywać hasełkowe sceny koledowe i... obyczajowe, świeckie. Doprowadziło to do gniewnej interwencji biskupów, którzy w XVIII wieku definitywnie wyrugowali szopki z kościołów. Ruchliwe, jaskrawe, dowcipne widowisko przeszło do rąk żaków i młodzieży ziemiejskiej; a na wsi — do rąk młodych parobków.

DAWNE ZWYCZAJE ŚWIĄTECZNE

POWRÓŻYC PANIE, POWRÓŻYC...

W WIGILIE Bożego Narodzenia chłopci chcący się dowiedzieć, jaki gatunek ziemniaków dobrze obrodzi, brali trzy kartofle i wykrawali z każdego kawałek innej wielkości. Kawalki kładziono w suchym, ciepłym miejscu, po czym w dniu Nowego Roku, sprawdzano czy pąsiły kiełki. Gatunek, który zdrowo wykłiekował, wróżył dobry urodzaj i nadszedł czas do sadzenia.

Podobnie wróżono na temat przyszłorocznych plonów zbóż.

Górale ze Wschodniego Beskidu w wigilijny Bożego Narodzenia stawiali na dworcu pod oknami tyle kawalków drewna, ile osób mieszkowało w chacie. Jeśli do rana któreś z polan upadło, znaczyło to, że w ciągu najbliższego roku umrze jeden z domowników.

W PRZEDDNIU Nowego Roku, w różnych okolicach Polski krajano cebulę na dwa-nastęce kawalków, które posypywano solą nadając każdemu nazwę jednego z miesięcy. Kawalki, na których do rana sól rozomkła — wróżyły miesiące z opadami śniegu lub deszczu, kawalki z solą suchą — miesiące z plekąną pogodą.

Wróżba o miesiącach przetrwała do dziś dnia. „Od Godów do Trzech Króliw ni p trzają, jak te dni — takie miesiące bywają”

nazywało się to w przysłowiu z XVII wieku. Obecnie liczy się dni od 25 grudnia do 6 stycznia wróżące kolejno, za przypadającą na każdy z nich pogodą, jaki będzie styczeń, luty, marzec itd.

PRZETRWALY również szopki i koleđa czytelnikom w obfitości życzymy. (if)



Przy choince

JAK SPĘDZAJĄ ŚWIĘTA?

(Ciąg dalszy ze str. 3)

Kapitan Żegluj Wielkiej Bolesław BĄBCZYŃSKI:

— Jak i gdzie spędzę święta? — Nareszcie w domu, bez odpowiedzialności, razem z żoną. To będą trzecie moje święta w domu.

— Na statkach — jeżeli nie ma sztormu — święta są ochłodzone dośroczyszciami, a razem weselo.

— Oczywiście, można nawet wpiąć — potwierdza nasz rozmówca. — Ale kapitan w czasie świąt musi być podobnie czujny. Kiedyś z członków załogi może ostatecznie pozostali sobie o tego jednego za duży, kapitan nie. Odpowiada bowiem nie tylko za siebie, ale za statek, załogę i ładunek. Stąd też dla „pierwszych po Bogu” okres świąt na morzu jest szczególnie denerwujący.

— Powróćmy wobec tego do pytania — jak pan spędzi tegoroczne święta?

— Przed wszystkim będzie gościł, przy telewizorze i radiu. Chcę naprawdę odpocząć.

— Czy holduje pan tradycji mej choince?

— Jak najbardziej! — odpowiada kapitan. — Choinka musi być.

— Jakie potrawy najbardziej pan lubi z wigilijnego menu?

— O, wiele rzeczy — śmieje się kapitan Bąbczyński. — Kłuski z makiem, karp w galarecie, pierogi z grzybami i kapuścą.

— A z wódeczności?

— Tylko czystą eksportową.

Henryk ZUKOWSKI — Przedwiońcaż Prez. MRN:

— Lubię spokój i okres świąt pragnę spędzić spokojnie. — Wolny czas podzielę między rodzinę i lekturę.

— Jakie książki najbardziej lubi pan czytać?

— Przed wszystkim historyczne — odpowiada nasz rozmówca. — Muszę pożywić w bibliotece jakąś dobrą książkę.

— O ile wiem ma pan dość kę dzieci — wobec czego choinka na pewno będzie.

— Połechy nie było by mi żyć, gdyby nie było tradycyjnego „drzewka”.

— Jakie potrawy wigilijne lubi pan najbardziej?

— Grzyby, grzyby i jeszcze raz grzyby. — Moim przysmakiem są pierogi z grzybami, zupa grzybowa i w ogóle wszystko co pachnie grzybami.

Wanda FURMANCZYK jest położną. Pracuje w Szpitalu w Miejskiej Przychodni Obwodowej nr 3 przy ul. Wincentego Pola. Mieszka przy ul. Rostrowskiego 11.

— Święta spędzę w domu — z dziećmi i moją babcią. Mąż jest właśnie na urlopie.

— Czy robiłam duże przygotowania na święta? Nie wszystko skromnie. Cały dom jest na mojej głowie, a trudno ponadzić nadziebowe obowiązki świąteczne z pracą zawodową. Oczywiście dzieci zjadą pod choinką książki, słodycze i zabawki.

— Moje największe pragnienie świąteczne? — Pani Wanda wzdycha smutno. — Bardzo potrzebny jest mi wypoczynek i spokój. Ostatnio miałam ciężkie przeżycia natury osobistej, które zachwiały mi równowagę ducha. Marzenia pragnę po krytyce się z realizacją. Mój zawód wymaga gotowości o każdej porze dnia i nocy. W zeszłym roku na przykład zamiast spożywać wigilijną kolację — odbierałam dziecko. Przez moje ręce przeszło już 3 tys. osoków. Może ten 2001 wodzi się w czasie świąt?

SOCJOLOGIA

bada i wyjaśnia

Czego potrzeba do szczęścia we dwoje?

KILKA instytutów socjologicznych przeprowadziło ostatnio badania ankietowe na temat współżycia ludzi złączonych węzłem małżeńskim. Poniżej powtarzamy osiem najważniejszych pytań ankiet i prosimy Czytelniczki oraz Czytelników, żeby zechcieli odpowiedzieć na każde z nich „tak” albo „nie”, a następnie porównać swoje opinie z wynikami uzyskanymi przez socjologów. Być może będzie to okazja do zrewidowania sądów, które kiedyś były słuszne, a dzś są przestarzałe i niebezpieczne dla małżeńskiego szczęścia...



1

Czy sądzisz, że kieruje tobą uczucie wzajemnego zrozumienia i zaangażowania — gdy otwierasz i czytasz listy adresowane do współżyciela?



2

Czy uważasz, że kobieta wygrała los na świecie, jeśli ma męża przyszłościjszego od siebie?



3

Czy uważasz, że kobiety, które czują się inteligentniejsze od swoich mężów, są z tego powodu zadowolone?



4

Czy uważasz, że najszczęśliwsze małżeństwa są te, które ukrywają wzajemnie przed sobą swoje troski i niepowodzenia?



5

Czy uważasz, że małżeństwa rzadko udzielające się rodzinie i przyjaciółom, są szczęśliwsze od tych, które chętnie otaczają się bliskimi ludźmi?



6

Czy sądzisz, że dla wyrażenia sobie wzajemnego szacunku, małżonkowie lepiej czynią, jeśli piszą do siebie przygotowaną najpierw listy na brudno?



7

Czy uważasz, że drobne kłamstwa „użytkowe” są potrzebne dla utrzymania w małżeństwie miłej atmosfery?



8

Czy sądzisz, że mąż i żona, którzy mają zwyczaj żyć z sobą dyskutując na każdy nasuwający się temat — są bardziej sobą zainteresowani niż małżeństwa rozmawiające spokojnie?

WIGILIA

Z „MYSZKĄ”

PRASA jest zwierciadłem życia. Prześledzmy na jej łamach dni przedświąteczne i wigilijne sprzed lat: 20, 15, 10 i 5. Z drobnych niekiedy faktów uważny czytelnik może wynieść wiele wniosków...

ROK 1941

ODDZIAŁ Gwardii Ludowej przeprowadził pomysłową operację wykołajenia podziemi towarzyskiego pod Kielcami wiozącego broni i amunicji. Straty niemieckie w tym czasie oblicza się na 8 osób. Jeden partyzant został ranny w ramię. (Gwardzista).

ROK 1946

PKK uzgodnił dla repatriantów udających się na Ziemię Zachodnią według wigilijnej baryki na Dworcu Wschodnim. Śpiewano kolędy i dzielono się opłatkiem. Na dachu dni świąteczne repatrianci otrzymali w formie posiłki. Wśród udających się na ziemie zachodnie było tylko repatriantów z Bugu, Łęcz i z Syberii, a na wet z Masyku, przybyłych przez Gdynię. (Gazeta Ludowa).

123 TYS. ofiar wojny za wena kartofla PKK. W dniu przedświątecznego miszka napłynęło do Biura „Pomocy” około 46 tys. zgłoszeń poszukujących swoich bliskich. (Życie Warszawskie).

ROK 1951

Po 30 miesiącach wytyżono prace analfabetyzm w Polsce, jako zjawisko masowe — został skalkulowany. W tym czasie naukowo cztać i pisać ponad milion osób. (Życie Warszawskie).

ROK 1956

TYTUŁY z sztet poprzedzających święta: „Reaktor i cyklotron w Polsce w 1957 r.”, „Rozbudowa kopalni uranu”, „Niewo-wo-liczne założenia lewicowe do ruchu młodzieży polskiej”. Oświadczenie ośrodka organizacyjnego i Kongresu Młodzieży Rewolucyjnej. (Życie Warszawskie).

W WYBORACH (dnia 22 grudnia) do Rady Gospodarstwa Społecznego ONZ Polska odniosła wielki sukces, uzyskując ogromną większość głosów i zajmując 12 miejsc po Meksyku. Polska uzyskała ponadto ogromną większość głosów w wyborach do Zarządu Funduszu ONZ Pomocy Dzieciom. (Życie Warszawskie).

NASTRÓJ jest uroczysty, oczy zlepką przymglone, wzruszenie ścisła gdzieś tam w gardle. Wiadomo — święta. Jakże tu wigilijny — tak przyjemny w tak zaprzętać Wam głowę chorobami, zmarzniętymi, przastrogami...? Medicus powinien raczej swoim Czytelnikom nagiż żyć, a nie być z jego rad nie musieli korzystać. Czyli, tak po staropolsku — „byłoby tylko zdrowi byli...”

Niestety, obawiam się, że to będą jedynie pobożne życzenia. Bo właśnie w święta pogotowie ratunkowe i szpitale z reguły mają więcej roboty. A to przepukanie żołądka, a to kolka wątrobianna, a to wrzodki, który zdawał się być zagojony, wskutek nieprzeżęgania diety i — wstyd powie dzieć — obzartwa, przypomniał o swym istnieniu i to w sposób wiele nieprzyjemny. Tak, tak... I choć bym nie chciał, muszę znów przypominać, przestrzegać, zapowiadać przykre skutki, gdy się będzie folgowało słońce i palaszowało wszystkie przysmak, które zjawia się na stole.

Tak więc choć mi koledzy redaktorzy zwrócą uwagę, że nie nowożę nie wnoszę, narządzie im, lecz nadal głosić będę: umiar, umiar, to gwarancja Waszego zdrowia. Nie dawajcie sobie podczas świąt dyspensy, abyście później tego nie żałowali przez cały rok. Nie nadużywajcie alkoholu, nie jedzcie potraw zbyt tłustych, ciężkostrawnych. Nie obciążajcie przewodu pokarmowego, krwiobiegu. Święta są wprowadzicie tylko raz w roku, ale zdrowie potrzebne jest nie tylko w tym czasie.

PAMIĘTAJCIE: po 30 roku życia istnieje u większości ludzi naturalna skłonność do obfitego gromadzenia tkanki tłuszczowej. Potęgie ją często siędzący tryb życia i (uwaga!) nadmierne objadanie się... Dodajmy, że bardzo często oba te czynniki jednocześnie.

TYŁE uwaga na dzień dzisiejszy. Nie obydło się mimo wszystko bez przestroż. Wybaccie, mili... Przeżęć w troskę o Wasze zdrowie przestrzegał życzący Wam wszystkiego najlepszego, a przede wszystkim długiego życia MEDICUS

Wielu kołach naszego społeczeństwa panuje, niestety, przekonanie, że obfitość mięsa i tłuszczu to idealny sposób odżywiania. Ja kież to błędnie! Obie grupy są niewątpliwie pożyteczne, a nawet konieczne w żywieniu człowieka, gdyż mięso zawiera pełnowartościowe białko, a tłuszcz są skoncentrowanym źródłem energii i podnoszą wartość smaku potraw, ale ich nadmiar — bynajmniej nie jest pożądanym. Białko służy wprawdzie jako materiał do budowy i odbudowy tkanek, ale jego nadwyżka nie może być należycie wykorzystana przez organizm. Zostaje więc spalona i wydalona jako mocznik i kwas moczowy, które stanowią tak zwane niedopalki przemiany materii. Nadmiar tych niedopalków może wpłynąć na powstawanie wielu chorób przemiany materii. Dla przykładu wymienię tu tylko artretyzm, miżdżęć tętno, kamień żółciowy, kamień nerek, cukrzyce itd.

ODPOWIEDZI SOCJOLOGOW

ODPOWIEDZI SOCJOLOGOW

- 1 Jak wynika z badań, małżonkowie są zdania, że otwieranie listów „drugiej strony” dowodzi braku zaufania.
- 2 W szczęśliwych małżeństwach piękność i wdzięk są domeną kobiety. Mężczyzna uważający się za Adonisa, to jedno z groźniejszych niebezpieczeństw w m. ięństwie.
- 3 Kobiety wolą, żeby mąż przewyższał je inteligencją. Ta przewaga jest dla nich ważnym życiowym oparciem.
- 4 W małżeństwach szczęśliwych również w przypadku niepowodzeń istnieje zupełna szczerość.
- 5 Ankiety dowodzą, że w szczęśliwych małżeństwach kontakty z rodzinami, przyjaciółmi i znajomymi jest o wiele częstszy i żywszy, niż w innych.
- 6 Kochający się małżonkowie piszą do siebie „jak leci”, nie zastanawiając się nad formą „słów. Prawdziwe zaufanie i zrozumienie nie potrzebują takiej samokontroli.
- 7 W szczęśliwym małżeństwie konieczna jest całkowita szczerość; nawet drobne „niewinnne” kłamstwa mogą popsuć stosunki między małżonkami.
- 8 Małżonkowie, którzy na każdy temat umieją z sobą rozmawiać spokojnie są, jak wynika z ankiet, szczęśliwsi od co ścierają się z sobą w pozornie pasjonujących dyskusjach.

Opacowała (lf)

ELŻBIETA RABAN

13 CZTERNASTE NAKRYCIE

OPOWIADANIE PRAWDZIWE

JAK SPĘDZAJĄ ŚWIĘTA?

(C. d. z str. 4)

RYSZARD ŚLĘCZKA — kapitan lugrotawiera m/t „Der-kacz”, który 17 października na Morzu Północnym, uratował od śmierci załogę tonącego angielskiego trawlera rybackiego „Aretic Viking”

KAPITANA Ślęczkę zastajemy w domu w Szczecinie, dokąd właśnie powrócił — nie, tym razem nie z rejsu — utrąca kapitan — a z rodzinnych odwiedzin.

— Święta z żoną i córeczką spędzamy u brata, który również pływa na statku i szczęśliwie zbiegłem okoliczności na wigilię będzie także w domu. Nasze małżonki miały pełne ręce roboty. Na stole wigilijnym są regionalna... przysmaki. Moja żona pochodzi z Poznania, bratowa z Białostockiego, my z bratem z Krakowskiego, a każdy chce mieć na wigilię ulubione specjalne.

— Cześć święta — mówi z radością dzielnemu kapitan — spędzę z książkami i piędzłem. Malowanie to moje hobby.

— Ale dla nas — skłopi „Der-kacz” — święta nie skłonią się na dniach Bożego Narodzenia. Jesteśmy uszczyni na urlopie, rozrzucając po całym kraju. Na święteczne spotkanie umówiliśmy się wraz z rodzinami w domu wypoczynkowym „Żeglarski” w Swieradowie.

To będą wyjątkowo radosne święta...

INŻYNIER JERZY SZYM-CZAK — dyrektor Parku Narodowego w Białowieży

— WE wszystkie trzy dni świąt będziemy mieli masę zwiedzających z kraju i zagranicy. Na odpoczynek w grotwie rodzinny zostanie chyba tylko sobotni popołudnie. Wierzę, że wigilijny obiad się oszczędzi i spróbuję pogadać z zębami. Będzie to dyrektorska „noc przyjeźdźców i zaleźców”, wyjątkowo nie od ludzi...

Podobno w Noc Wigilijną zwierzęta czworonogie, jeśli im, podobnie kawalek opłatka, przemacniają ludzkim głosem. Być może pójdą do rezerwatu i spróbuję pogadać z zębami. Będzie to dyrektorska „noc przyjeźdźców i zaleźców”, wyjątkowo nie od ludzi...

PROFESOR DR STANISŁAW LORENTZ — dyrektor Muzeum Narodowego w Warszawie

— ŚWIĘTA spędzam w moim ulubionym Nieborowie z żoną, w bardzo miłym towarzystwie działaczy nauki i kultury. Będzie — jak co roku — przyjemnie, wesoło, serdecznie. Wczorajmi oczywiście brzyd.

BRONISŁAW WOJCIECH LINKE, artysta — malarz, laureat nagrody pierwszego stopnia Ministra Kultury za piętnastoletnią twórczość plastyczną w dziedzinie satyry:

— MAŻ nie udziela nigdy żadnych wywiadów — mówi jego żona, Anna, malarzka i filumaczka — święta spędzamy w domu, we dwoje, plus dwie nasze ulubione — świnki morskie. Wigilia w sobotę, czy w niedzielę? Dziwne pytanie... Oczywiście że w niedzielę, tak, jak w kalendarzu, 24 grudnia, w najdłuższą noc w roku, noc w której urodził się Chrystus...

PRZY łóżku, zamiera spędzić święta znany historyk, laureat Poznania, **PROF. DR GERARD LABUDA**.

— MAM poważne zalety w pracach naukowych, związane z obywatelskimi organizacjami, które do niedawna pełniłem w Instytucie Zachodnim. Nad czym pracuję? Na ten temat porozmawiamy po świętach.

SPOJRZAŁA w niebo. Było szkliste od mrozu i tak modre, jak zdarza się tylko w grudniowy przedwieczer. „Już czas” — pomyślała na widok pierwszej gwiazdy, bladej jeszcze i niezdarniej w rysunku, jakby z dziecięcej wycinanki. Jeszcze uśmiechnięta weszła do drugiego pokoju, aby rzucić okiem na wigilijny stół. Pre-

na, siedząca obok męża milczała wpatrzona w talerz. Zmęczenie po świątecznych przygotowaniach dawało o sobie znać. Święta wypadają dobrze — myślała — ale ten dług w sklepie... Znowu ubierało się prawie sto pięćdziesiąt złotych, znowu przy dzieleniu miejscowej pensji nie objęła się bez awantur, bez zdemoralizowania. A trzeba by jeszcze nowe placuszki dla dzieci; Boże, jak one szybko rosną — westchnęła — a przecież Marian więcej już naprawdę pracować nie może. Rano lekcje w gimnazjum, po południu korepetycje, rozjazdy z wykładami TUR. I tak co dzień, co dzień do wieczora. A końca z końcem związać nie można... Ale co to?

— Marian! — chyliła męża za rękę. — Zdaże mi się, że coś skrzyknęło w korytarzu. O, słyszysz?

PODERWAŁ się z miejsca do drzwi, Lunek za nim. Reszta domowników zamiała na swoich krzesłach jak sparaliżowana. Z korytarza dały się słyszeć podniesione głosy. Helena wybiegła za mężem i w ciszy pokoju usłyszeł jej pełen wzburzenia okrzyk. Nikt jednak nie zdołał ruszyć się od stołu, gdy urociła z poladnia tuarzą i głosem drżącym z przejęcia oznajmiła:

— Zdaże się, że będziemy mieli gościa... Bardzo was proszę, nie wychodźcie z pokoju, ja jeszcze muszę pójść i a m.

TO „lam” podrażniało ciekawość, zapowiadało nie było co, ale nie dala im dojść do słowa, wybiegając z pokoju.

— Julek wyrwał się z rąk Antosi ku drzwiom.

— Ja też chcę tam.

Ona zaś triumfowała, mrucząc:

— A nie mówiłam...

Nikt jednak nie odważył się naruszyć prochy Heleny.

— Co też oni szykują? — denerwowała się babcia. — Kto to widział, żeby przerywać wieczór! Barszcz stygnie...

Lusia dostała krwistych wylepeków i tylko ogromny nos, pobladły z emocji, sterczał z purpurowej tuarży.

— Co to miało znaczyć „abyć może”, czy też — jak ona powiedziała — „zdaże się, że będziemy mieli gościa”? Hela zawsze mieta n i e p r z e c i e i t n e p o m y s l y — dodła z przekąsem.

— A może to gwiazderek przyszedł do nas? — cieszyła się mała Niuta, przeskakując niespokojnie z nogi na nogę.

WRESZCIE w drzwiach ukazał się Lunek. Zawisł oczami na jego twarzy, Poruszał nerwowo czernionymi, krótko strzyżonymi wąsikami i wydawał się jakiś rozszarpany. Zajął binokle, wystąpił chusteczkę z kieszeni i bardzo powoli zaczął przecierać szkła.

LUSIA nie wytrzymała:

— No, mówże! Co ty? Zarty sobie z nas trącaisz? Blisko pół godziny trzymacie nas tu jak więźniów...

— Sprawa nie jest prosta — zaczęła, a zwracając się do Antosi dodała — Antosia może już przynieść drugie danie, pani prosta, I proszę tak że podgrzać barszcz dla naszego gościa... Aha, i proszę zabrać ze sobą dzieci, niech trochę pomoga.

— Pani to też zawsze wymyśli... — marmotała Antosia, zła, że nie dowie się zaraz o co chodzi, i podejrzanie długo zbierała ze stołu talerze. Gdy wreszcie wyszła, zabierając dzieci, Lunek zaczął z namaszczaniem:

— Wreszcie mogę wam wszystko opowiedzieć. Wybierzcie sobie, że w korytarzu przylapał mi się ł o d z i e j a.

— Co? — wrzasnęła z niedowierzaniem Lusia i swoim zwyczajem nie wytrzymała: — Po co ten świąteczny teatrzyk?

— Otóż nie teatrzyk, a prawdziwy złodziej — odparł z satysfakcją, przeciągając sylaby. — A w dodatku ten niedoszły złodziej został przez nas zaproszony na wigilię.

— Boże, Boże — Babcia całkowicie straciła głowę i zdolność narzekania.

W DRZWIACH stała Helena:

— Zareczam, że każdy z was w tej sytuacji postąpiłby tak samo. Ponieważ mam mało czasu, — a w ten chwili jest z Marianem w tańczeniu, aby się trochę doprowadzić do porządku, powiem tylko tyle, że jest to bardzo nieszczyśliwy człowiek. Po wielu dotkliwych tarapatkach zdecydował się na rozpaczliwy krok. Zastępując na serdeczność, zwłaszcza w taki dzień... — nie zdążyła dokończyć:

— Pan Janusz Gajteczek — powiedział Marian wprowadzając wysokiego, bladego blondyna.

— Proszę panie Januszu, niech pan siada przy mnie — sturdiła się do niego z uśmiechem Helena.

Popatrzał na nią z uśmiechniętą i nie rozglądając się dookoła usiadł na wskazanym me-

miejscu. Zebrani na moment obrzuli go ciekawymi spojrzami i zaraz każdy — jak przeczne dziecko — ukulił wzrok w talerz. Udałowi gorliwie, że nie zauważyli wyswiechtanej marynareczki z przykrótkimi rękawami, gesto czernionej na lokciach, że nie spostrzegł niebieskiej koszuli czarnonego krawata Mariana, zlobiących gościa. A temu drała ręką, gdy podniósł do ust pierwszą łyżkę jedzenia.

Helena więc zagadywała go, Marian dokładał wszelkich starań, by nie cichły rozmowy, dolewając wina do kieliszków.

BYLA rozstargniona. Natrętnie wracał obraz sceny z korytarza, którą zastała. Przeważnie twarz Gajteczka, który, w starym futrze Mariana i z tej „lapkami karakulowymi” przewieszonymi przez ramie, stał jak wruty przy drzwiach wyjściowych, Marian i Lunek trzymali go za ramiona. Kiedy wzburzona wykrzyknęła jakieś słowa, opuścił ręce, futro ześliznęło się na ziemię. Obaj mężczyźni cofnęli się, on zaś odwrócił się tyłem do nich wszystkich, tuarzą do ściany i wybuchnął szamotanym szloch. Wtedy dopiero naprawdę nie wiedzieli: co robić, czy pić? Czy symulować? Niemówiute. Tak płakać może tylko człowiek w kresu sił. Zaczęli go uspokajać, spojrzeli w twarz. To była twarz zaszczętego głodem człowieka. Wtedy właśnie powiedział rozpaczliwie: „Nigdy nie kra-dłem”.

Wtedy ona zadecydowała błyskawicznie: — Zajmijcie się panem — i weszła do pokoju ze słowami: — Zdaże się, że będziemy mieli gościa.

A potem, gdy przeszli z nim do sąsiedniego pokoju, długo jeszcze dygotał jak w jebrze. W ten siarczysty mróz miał na sobie marynareczkę jedynie wiatrem podsyżną i dziurawy szalik jedwabny, pamiętający lepsze czasy. Zaczął mówić gorączkowo, przerywanymi zdaniami, chcąc jak najprędzej rzucić cały ciężar z serca.

— W 1928 roku skończyłem uniwersytet... Od trzech lat jestem magistrem filozofii. F i l o z o f i i !!! Rozumiecie państwo? — roześmiał się z gorączką, Bezarobnym. Lapałem jedynie do-tywcze, sezonowe zajęcia.

Moja filozofia przydawała mi się tylko na mój prywatny — i to wątpliwy gatunek — u-żytek: do odmierzenia ciężaru życia bez sensu. Od sześciu tygodni nie zarobiłem nawet 10 groszy. Na gapę dojechałem do tego miasteczka, przylapał mnie na dworcu. Postanowiłem coś „zadziwiać”. Za wszelką cenę chciałem dostać się do Kutna, do matki... Byłem głodny. Traciłem przytomność z zimna. Było mi uszytko jedno. Boże, jak nienawidziłem ludzi, ich świątecznego nastroju, tych okien jasných od światła. Wtedy wszedłem do tego domu. Drzwi nie były zamknięte na klucz.



rys, Mirosław Purczyński

KIEDY w dwa tygodnie później listonosz przyniósł niebieską kopertę, Helena przeczytała na jej odwrocie zamiast nazwiska nadawcy: „Użytkownik czternastego nakrycia”. Odetchnęła z ulgą. A więc jednak się nie pomylił. Wyjęła z koperty białą czwartkę papieru. W środku, starannie złożony, leżał 20-złotowy banknot. A więc adres wskazanym Gajteczkom przez Mariana okazał się adresem pracy dla niego. Rozwinęła list: „Droży Państwo...”, przeczytała jednym tchem cztery bite strony.

Wczoraj, kiedy cała rodzina zgromadziła się przy stole, czytała pewnym już głosem: „zwracam pożyczkę mi 20 zł, ale czy jestem zdolny kiedykolwiek zwrócić? Wam cenie tego czterastego wigilijnego nakrycia? Ona mnie uratowała...” — zaczął na nowo wierzyc w świat i u d z i e j a.



rys, Mirosław Purczyński

sentował się okazałe, jak zwykle w święta. Tylko tych trzymać osobę... Nie, żeby była spójnie przegana ale zawsze to nieprzyjemnie. Antosia musiała dostąpić dodatkowej, czternastej nakrycia. Mruczała też przy tym swoim zwyczajem, przepowiadając na dzisiejszy wieczór jakieś nieszczeście. Szkaradna dziewczyna... „Dziewczyna” — machnęła ręką z rezygnacją — jak zawsze, gdy chodziło o dzieciactwo starej Antosi.

— Helusiu, zaczynajmy, post daję się już bardzo we znaki — powiedział Marian, zacierając ręce.

— Nie słyszałam, kiedy wszedłeś — uśmiechnęła się ciepło do męża, wdzięczna za to „Helusiu” — symbol wszystkich lepszych chwil w życiu.

SIEDZIELI przy stole. Babcia przydawała na szczęście, Antosia z dziećmi na drugim krześle. Przy tradycyjnym barszczu pocięła nieznaczona cisza, uroczysty nastroj sprzęd chwili. Bo biel opłatka miała magiczne wręcz własności wyścisła leż z oczu. I jeszcze te sakramentalne słowa: „Żebyśmy tak cali i zdrowi spotkali się znowu.” Co roku tak samo wstrząsały takimi samotnikami żywymi, jakimi byli bracia pana domu — Ferdek i Lunek. Przy opłatku topniało staropanięskie serce kuzynki Lusi.

— Ze żeż nikt nie pomyślał o czternastej osobie — przerwała ciszę babcia.

— Przeżali, mamol — zaprotestowała Helena — przecież...

— Oj kobiety, kobiety, wy zawsze musicie sobie wynajdywać urojone zmartwienia — przewrzał sentencjonalnie Marian. Lubił z pobłażliwością traktować drobne słabostki, by z tym większym, iście belferskim mentorstvom pouczając domowników w sprawach bardziej zasadniczych.

ROZGRZANI barszczem i pierwszym toastem stali się rozmowni. Gwar narastał i tylko Hele-

Spółdzielnia Kominiarzy



„Kominiarz“

Szczecin, ul. Wyszyńska 23

poleca
swoje usługi

w zakresie kominiarstwa
oraz udziela porad
kominiarskich.

Klientom

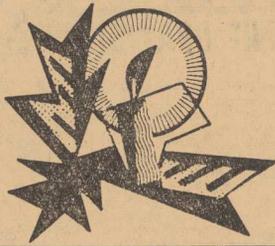
WESÓLYCH ŚWIAT

i Dosiego Roku!

5029-K

Spółdzielnia Pracy im. Manifestu Lipcowego

w Szczecinie, ul. Podgórna 22/23
polec a



DOSKONAŁEJ JAKOŚCI:

- ◆ Ubranka dziecięce
- ◆ Budryśówki
- ◆ Spodenki narciarskie
- ◆ Płaszczki szkolne chłopięce i dziewczęce
- ◆ Różnego rodzaju spodenki.

Do nabycia w Skleпах Odzieżowych.

WESÓLYCH ŚWIAT
I DOSIEGO ROKU.

Klientom, dostawcom i pracownikom!
5037-K

Szczecińskie Zakłady Nawozów Fosforowych

w Szczecinie, ul. Nad Odrą 65

polecają:

WYSOKIEJ JAKOŚCI SUPERFOSFAT
GRANULOWANY I FLUOROKRZEMIAN SODU

SERDECZNE ŻYCZENIA
WESÓLYCH I POMYŚLNYCH ŚWIAT
ORAZ SZCZĘŚLIWEGO NOWEGO ROKU
dla pracowników, ich rodzin i stałych odbiorców

składa
DYREKCJA I SAMORZĄD ROBOTNICZY
Szczecińskich Zakładów Nawozów
Fosforowych 5060-K



SPÓŁDZIELNIA „TERENY ZIELONE“

Szczecin, ul. 5-go Lipca 27

przyjmuje zlecenia
na roboty:

URZĄDZANIA TERENU
W ZAKRESIE MAŁEJ
ARCHITEKTURY
NA ROK 1982.

Poza tym świadczą usłu-
gi w zakresie wykonywa-
nia siatek ogrodzeniowych
i technicznych o różnych
wymiarach z materiału
własnego i powierzono.

KLIENCIOM
WESÓLYCH ŚWIAT
I DOSIEGO ROKU!

5030-K



Bar „Extra“

Bar „Wisła“

i restauracja

„Stoneczna“

czynne dnia 25 grudnia br.

Dnia 26. XII 1961 r. restauracje czynne jak codziennie.
Wszystkim Konsumentom jak również Pracownikom —
ZDROWYCH ŚWIAT
oraz SZCZĘŚLIWEGO NOWEGO ROKU 1962
życza

SZCZECIŃSKIE ZAKŁADY GASTRONOMICZNE
„POLUDNIE“

5034-K

Totalizator Sportowy

przyjmuje złotów ki

wyplaca miliony

Wesolych Świat, pomyślnego Nowego Roku 1962
i wysokich wygranych w „Totka“ i „Toto-Lotka“

życzy sympatykom

P. P. TOTALIZATOR SPORTOWY
ODDZIAŁ WOJEWÓDZKI W SZCZECINIE

5031-K

1 MONTERÓW cłagnikowych lub maszyn rolni-
czych, 1 mechanika gwarancyjnego, 3 tokarzy,
1 brygadzie cłagnikowego, zatrudni od zaraz
Państwowy Ośrodek Maszynowy w Mierzynie.
Dojazd tramwajem linia 8 Gumieście. Odległość
od przystanku tramwajowego do miejsca pra-
cy 1000 m — dojazd służbowym autobusem. W
funkcj placu do uzgodnienia na miejscu. 5061-K



Pracownicy Poszukiwani

KIEROWNIKA ochrony przeciwpożarowej w

stopniu służbowym ogólnistru lub starszego
ogólnistru z podoficerem wyszkoleniem kwa-
lifikacyjnym specjalizującym — wymagana
6-letnia praktyka zawodowa i podstawowe wy-
kształcenie oraz księgowy rewidenta-inwen-
taryzatora zatrudni od dnia 2 stycznia 1962 r.
Wojewódzka Zbiornia Przemysłowych Surow-
ców Wtórnych w Szczecinie, ul. Ludowa 25, te-
lefon 386-82. 5047-K

I PRACOWNIKA na stanowisko kierownika Od-
działu Technicznego w Szczecinie, wymagane
wykształcenie średnie techniczne i 4 lata pra-
ktyki zawodowej lub wyższe techniczne i 2 lata
praktyki, zatrudni od zaraz Gdański Urząd Ro-
ski. Zgłoszenia na adres: Gdański Urząd Ro-
ski w Gdyni, ul. Chrzanowskiego 10, Wydział
Kadr. 5057-K

SPRZEDAWCÓW wykwalifikowanych do pracy
w sklepie wielobranżowym odzieżowym zatrud-
nia Zakłady Przemysłu Odzieżowego im. 23
Lipca w Szczecinie, ul. Rooseveltowa 30. Zgłosze-
nia przyjmuje Dział Kadr. 5056-K

DOZORCĘ zatrudni Przedsiębiorstwo Państwo-
we „Warzywa-Owoce”. Zgłoszenia: Przedsię-
wstwo Państwowe „Warzywa-Owoce”, ul. Żół-
kiewskiego 12-a, pokój nr 14. 5862-K

GŁÓWNEGO księgowego od 1 stycznia 1962 r.
zatrudni Zarząd Okręgu Polskiego Towarzyst-
wa Turystycznego - Krajówanowce. Zgłoszenia
przyjmuje sekretariat Okręgu, pl. Batorego 2,
pokój nr 1. 5066-K

GL. KSIĘGOWEGO lub samodzielnego starsze-
go księgowego, wymagane wyższe lub średnie
Wykształcenie, pożądana jest znajomość księ-
gowości instytucji oszczędnościowej o pozyska-
nych oraz kilkuletnia praktyka, kierownika re-
feratu kredytowego — Wykształcenie średnie e-
konomiczne, 4 lata praktyki lub wykształcenie
ogólne średnie i 6 lat praktyki w instytucjach
bankowych, kasjera o odpowiednich kwalifika-
cjach i praktyka, zatrudni Zarząd Spółdzielcze
go Banku Izemiosia — Szczecin, Al. Wojska
Polskiego nr 78. 5055-K

2 DEKORATORÓW na etaty, jednego dekorato-
ra na pol etatu, oraz 2 sprzedawczyń, wy-
magane kwalifikacje: dekoratory — szkoła pla-
styczna i 1 rok praktyki lub 5-7 lat stażu pra-
cy na stanowisku dekoratora, sprzedawczyń —
Technikum Handlowe lub ZSH z 1-rocznym sta-
żem, wykształcenie średnie ogólne z 3-letnią
praktyką w handlu, albo podstawowe i 5-7 lat
praktyki zatrudni od dnia 2 stycznia 1962 r.
Dyrekcja Miejskiego Handlu Detalicznego Ar-
tykułami Odzieżowymi w Szczecinie. Warunki
placy do omówienia na miejscu. Kandydat
winni zgłaszać się w Dyrekcji M.H.D. Art. O-
działowym — Sekcja Kadr, Szczecin, ul.
Dworcowa nr 1a. 5054-K

ZAWIADAMIA SIĘ,

ZE DZIELNICOWY ZARZĄD
BUDYNKÓW MIESZKALNYCH ŚRÓDMIEŚCIE NR 2

WPROWADZIŁ NA CZAS ŚWIĄT

pagotowie

MONTERÓW SIECI C. O. WOD.-KAN.
I ELEKTRYCZNEJ

W WYPADKU POWAŻNEJ AWARII należy dzwonić
na jeden z numerów: 350-58, 43-270, 45-329,
36-961.

Dla mieszkańców Starego Miasta pagotowie
tel. nr. 42-934. 5058-K

PRZETARG NIEOGRODICZONY

NA ODRZBYZNIANIE PIWNIC
W BUDYNKU PRODUKCYJNYM
ogłasza
SZCZECIŃSKA WYTWÓRNIA WÓDEK
w Szczecinie, ul. Jagiellońska 63/64.

W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa pań-
stwowe, spółdzielcze i prywatne.
Oferty należy składać w zamkniętych i zalakowanych
kopertach na adres: Szczecińska Wytwórnia Wódek,
Dział Głównego Mechanika pokój nr 4 w terminie do
4 stycznia 1962 r.
Słup kosztorysu do nabycia w Dziale Głównego Me-
chanika. Otwarcie ofert nastąpi komisyjnie 4 stycznia
1962 r. o godz. 10 w Szczecińskiej Wytwórni Wódek
pokój nr 5.
Szczecińska Wytwórnia Wódek zastrzega sobie prawo
wyboru oferenta. 5059-K

WYSTAWY

MUZEUW — Staromłyńska — 27
średniowieczna rzeźba pomor-
ska, renesansowe strza kariat-
d pomorskich współczesne ma-
larstwo polskie — godz. 10-16.
WALY CHROBREGO 3 — ar-
cheologia przyrodnicze wystawy
morskie — godz. 10-16.
CBWA — Staromłyńska 27 —
wystawa okręgu szczecińskiego
ZPAP g. 10 — 16.
ZAMEK — wystawa rysunków
dzieci z „Dni filmu radzieckie-
go” g. 10 — 18.
W NIEDZIELE I PONIEDZIA
LEK wystawy niezwykłe
we wtorek owarcie od g.10-16

RADIO

SOBOTA

WIADOMOŚCI: 6.30, 7.30, 8.30,
13.05, 15, 18.30, 23.00.
SERWIS RYBACKI: 11.55, 19.
SZCZECIN: 7 — „Dzień do-
bry”, 11 — koncert zyczeń,
11.30 — opow. Il czeski „Kus”,
12.15 — koncert zyczeń,
12.50 — muzyka i reklamy,
16.05 — „Wspomnienia” —
— „Sobota gdańska”, 17 —
muzyka operetkowa, 17.30 —
przeład aktualności Wybrze-
ża, 17.50 — felieton aktualny,
18 — „Serdeczny koncert”,
18.45 — felieton J. Michalskie-
go.

WARSZAWA: 8.50 — zespoły
instrumentalne i solści, 9.20
— „Te książki warto przeczy-
tać”, 9.40 — wybitni solści
w rep. rozrywkowym, 10.30 —
„Azymut 45”, 10.50 — dla dzie-
ci „Z koleją i pastorkami”,
10.55 — felieton M. Jorsta, 10.55
— muzyka i aktualności, 10.59
— „Akacja”, 10.55 — „Na sa-
neckach, 10.55 — „Na sa-
neckach, 10.55 — „Na sa-
neckach, 10.55 — „Z kraja
i ze świata”, 21.57 — frag-
menty z baletu Czajkowskiego,
— „Dziadek do orzechów”, 22 —
słuchowisko „Młocę zwa i o
kapeli morskiej”, 23.10 —
muzyka taneczna.

NIEDZIELA

WIADOMOŚCI: 7.30, 8.30, 12.05,
17, 21, 23.30
SERWIS RYBACKI: 21.17

SZCZECIN: 8.10 — „Magazyn
wojskowy”, 10 — muzyka roz-
rywkowa, 10.15 — „Dom szko-
ła, dzieci”, 11 — notatnik kul-
turajny, 11.20 — „Rozmowa ze
słuchaczami”, 11.30 — muzyka
muzyczna, 20.30 — aud. satyr-
czna „Rybka”, 21.30 — wyniki
konkursu „Radiokultura i mu-
zyka”.

WARSZAWA: 8.35 — „Radio-
problemy” 8.50 — „W pogod-
nym nastroju”, 9.20 — „Weso-
ła i śmiechy”, 9.30 — muzyka,
10.30 — „Moskwa z melodia i
piosenką”, 12.10 — poranek
symfoniczny, 12.15 — „Kłopoty
Polsaków”, 13.30 — poezja i mu-
zyka 14 — „W niedziele po-
kój 15 — dla dzieci „Niebieski
ptak”, 16.30 — kon-
cert chopinowski, 17.05 — ko-
respondencja z zagranicy 17.15
— kwadrans melodii rozrywko-
wych, 17.30 — „Podwieczorek
przy mikrofonie”, 19 — „Kłyna
określenie taneczne, 19.30 — słu-
chawisko „Śnieg zasypa śnia-
dy”, 20 — „Rewolucja w muzyce”,
21.15 — felieton „Wizjoner”, 22
— humoreska „Oszustwo leonu
nikajewskiego”, 22.30 — gra zespołu
Józefa Milana, 23.30 — muzyka
orkestry taneczna, 24 — 2.00
— muzyka taneczna.

PONIEDZIAŁEK

WIADOMOŚCI: 7.30, 8.30, 12.05,
21, 23.30

SZCZECIN: „Kok urzędów”,
10.30 — koncert Fryderyk 11 —
„Mikrobus”, 16.10 — „Dla
samotnych”, 21.30 — „30 mi-
nut z piosenką”, 21.40 — ta-
nczne rytmy.

WARSZAWA: 8.35 — „Umieć
i piosenka”, 9 — „W jeziora-
nach” 12.10 — poranek muzyczny
rozrywkowy, 13.15 — „Kabaret
starszych panów”, 14.05 —
„Przeboje lat olimpijskich”,
15 — dla dzieci „O poszukiwa-
niach i królestwie Śnie-
ce”, 16.30 — koncert chopinow-
ski, 17.10 — wielka parada pol-
skich orkiestr i udzielenie soli-
stów, 18.30 — koledy polskie,
18.45 — słuchowisko „Kiedy
ktoś zapuka”, 22 — humoreska
„Samobójcy”, 22.25 — turniej
polskich zespołów jazzowych,
24 — 2 — muzyka taneczna.

WTOREK

WIADOMOŚCI: 8.30, 12.05, 21,
23.30
SERWIS RYBACKI: 22.30

SZCZECIN: 10 — magazyn ciek-
awostek morskich, 11 — „Czł-
wiek i pies”, 11.30 — „Szczecin
za 12 miesięcy”, 16 — „Piosenka
nie pod choinką”, 20.30 —
„Klub wesolego Rogera”, 21.20
— śpiewa Regina Bielska, 21.40
— „Szczecińska piosenka”.

WARSZAWA: 8.35 — „Od prze-
boju do przeboju”, 9 — „Proszę
mówić — słuchamy”, 10.30 —
„Moskwa z melodia i piosen-
ką”, 12.10 — poranek symfoni-
czny muzyczny polski, 13.10 —
„Technika i problemy”, 13.30
— „Matysławowie”, 14 — „W
świąteczne popołudnie”, 15 — dla
dzieci „Podróż do zaszawa-
nego królestwa”, 16.35 — „Echa
europejskiej festiwalu muzycz-
nego”, 17 — korespondencja z
zagranicą”, 17.10 — „Piosenka
„Mazowsze”, 18.15 — słuchaw-
sko „Przez dżunglę do kłosa”,
19 — rewia słynnych orkiestr
tanecznych 21.07 — felieton
A. Srogi, 22.30 — odzwiercied-
lenie konkursu laureatów
Międzynarodowego Konkursu
Pianistycznego w Budapeszcie
22.17 — muzyka taneczna.

NAUKA

MATEMATYKI, polskie-
go — udziałem. Zakres
szkół średniej i pod-
stawowej, Jaromira 15-
4. 12358-G

SPRZEDAŻ

SZYNŚWYLE z licencją,
lub młode — sprzedam.
Wiadomość: Al. Wojska
Polskiego 30-3. 12358-G

ROZNE

SZTANDARY, chorąg-
wie, paramenta kościel-
ne, wykonuje Pracownia
Hafów Artystycz-
nych Maria Józefiak, Go-
rzów Wlkp., Armii Pol-
skiej 12 m. 6, tel. 96-84
12228-G



WESÓLYCH ŚWIAT

SZANOWNYM
KLIENCIOM
I CZYTELNIKOM
życzy
BIURO OGŁOSZEŃ
SZCZECIŃSKIEGO
WYDAWNICTWA
PRASOWEGO

SPORT

Pływacy ARKONII szóstym zespołem w kraju

W OSTATNIM komunikacie Polskiego Związku Pływackiego, jaki nadzręł w tych dniach do szcześliwej ARKONII, podana jest lista klasyfikacyjna wszystkich klubów i sekcji pływackich w kraju. Ogółem sklasyfikowano, według posiadanych klas, 81 klubów. Z czterech klubów okręgu szcześlińskiego ARKONIA zajmuje 6 miejsce, mając 201 punktów. NEPTUN Stargard 16 miejsce (142 pkt), NEPTUN MKS Szczecin 25 miejsce (106 pkt) i POGON 55 miejsce (45 pkt). Na czele tej tabeli znajduje się Legia - 324, sprzedając Sierż. Wrocław - 281, Olimpia P. mań - 253, KSZO Ostrowiec i Flota Gdynia - 206.

Pokrońce

ZARZĄD ZBOWID w Szczecinie zawiadamia, że dnia 27 grudnia 1981 r. o godz. 18 w Klubie ZBOWID przy ul. Wielkopolskiej 18 odbędzie się akademie z okazji 49 rocznicy Powstania Wielkopolskiego.

25 BM. znaleziono piaszczyste roboty. Odebrać można w Antykwariacie przy pl. Hołdu Pruskiego 8.

22 BM. znaleziono 2 kłucze patentowe. Odebrać w portierni „Kuriera”, pl. Hołdu Pruskiego 8.

Filmy techniczne zagraniczne dla przemysłu spożywczego wysyłane będą w drodze 27 bm. o godz. 16 w Domu Techniki przy Al. Wojska Polskiego 61.

Znaleziono teczkę z książkami szkolnymi. Odebrać w portierni redakcji „Kuriera”, pl. Hołdu Pruskiego 8.

uwaga CZYTELNICI!

RADCA Prawny „Kuriera” przyjmować będzie interesantów dopiero w dniu 11 stycznia 1982 r., od godz. 15.

Sprzedaz pieczywa

NIEZALEŻNIE od sklepów dyżurnych, czynnych w normalnych godzinach, w niedzielę pieczywo sprzedawane będzie w kilku wydzielonych punktach miasta. W godzinach od 6 do 11 w sklepach: ul. Krasieńskiego 33 i 104, Krzywoustego 15, Mariana Buczka 30, Wojska Polskiego 42 i 143, Krasieńskiego 6 i Robotnicza 18. W godzinach od 7 do 11 sklepy przy ul. Karola Marksa 1 i Obolajska 1. Godz. 7 do 10 sklep przy al. Jedności Narodowej 49 i godzinach 10-14 ul. Jaromira 17.

Handel

23 (sobota) - wszystkie sklepy spożywcze i przemysłowe - czynne są 2 godziny dłużej, sklepy dyżurne czynne normalnie. 24 (niedziela) - sklep detaliczny czynny jak w każdą niedzielę. 25 (poniedziałek) - wszystkie punkty sprzedaży detalicznej i drobnotowarowej (kioski) będą nieczynne. 26 (wtorek) - sklepy detaliczne czynne jak w każdą niedzielę.

Zakłady gastronomiczne

23 (sobota) - zakłady gastronomiczne czynne jak w każdą sobotę. 24 (niedziela) - zakłady gastronomiczne czynne od godz. 19, jedynie „Artyści” - do godz. 24. 25 (poniedziałek) - „Obis”, „Bar - Ekstra” i „Wisła” otwarte od 9-20, „Śródmięska” - „Zygmunta” i „Stonieczna” od godz. 12-20, „Pomorzanka”, „Moulin - Rouge” i „Teatrarna” otwarte w godz. od 12-20. 26 (wtorek) - wszystkie restauracje i kawiarnie czynne jak w każdą niedzielę.

Poczta

24 i 26 (niedziela i wtorek) - wszystkie urzędy pocztowe nadzwyczajnie czynne będą od 9-11 (bez obrotów pieniężnych). 25 (poniedziałek) - wszystkie urzędy pocztowe zamknięte. Rejonowy Urząd Telekomunikacyjny czynny przez całą dobę. NIECZYNNIE w czasie świąt są urzędy przy ul. Pozostawej, Al. Piastów, ul. Dubois i ul. Bogurodzicy.



MUSZTARDA PO OBIEDZIE



PRZYSŁOWIOWA musztarda po obiedzie będzie niezaplwiąca ten oto „Reflektor”. Stało się tak dlatego, że Czytelnik przysłał do późno wysłany nam, że azotan baru potrzebny do robienia zimnych ogniów, które są dany jest tylko w stołkach po pół kilograma. Mniejszych ilości nabyć nie można. Sprawdziliśmy. Istnieje wszystkie drogerie i apteki sprzedają tylko po pół kilograma.

Oj handlowcy, przecież nikt po zdobyty „recepty” na zimne ognie, które podają „Horyzonty Techniki dla dzieci” nie będzie zakładał przedsiębiorstwa. Szczeciniacz nie chce być indywidualnie, raz do roku, na własny użytek produkować zimne ognie. Niech się dzieć ci cieszą. Wprawdzie w tym roku nie już nie można poradzić, ale za rok będzie znowu choinka. (Jaw)

TO NIE DYMEK Z PAPIEROSA!



SPOKÓJ w rodzinie Obywatela G. S. zam. w Szczecinie przy ul. Piastów 58 m 27 przysłał niezbyt dużą miłą zawiadanie, gdy sąsiedzi z pierwszego piętra ustawił sobie w pokoju piec i napalił w nim. Piec - wiadomo - jak się w nim pali to dym leci. W tym wypadku także leci, ale nie przez komin a przez szczeliny pod podłogą do mieszkań sąsiadów z drugiego i trzeciego piętra. Wszyscy domysla się, że przyczyną takiego stanu rzeczy są niewłaściwie podłączone przewody kominowe. Interwencje w ADM pozostają bez echa.

Administrację prosimy, aby zainteresowała się tą sprawą, bo interesujemy się tą sprawą, bo interesujemy się tym, że papierosa nie dymek, ale kłopot w mieszkaniu Obywatela G.S. Czy telefonować z Nowym Rokiem czy lepiej dużo zdrowia i szczęścia... przede wszystkim u pracownikóW ADM-u. (Jaw)

KLUBY 11 MUZ - pl. Żołnierzy 2 - czynny: 11 - niedziela i poniedziałek - nieczynny; wto rek g. 19 - dancing. TPFR - Woj. Pol. 66 - film „Jenny króla morza” g. 15, 20 radz. - niedziela g. 19, 18, 20; wtorek: „Młodość przychodzi wiosną” g. 15, 20 - radz. NOT - Woj. Pol. 67 - czynny od g. 13; niedziela i poniedziałek nieczynny; wtorek: czynny od g. 17. PTKK - pl. Lotników - czynny od wtorku g. 15.

SZPITALA KLINIKA CHIR. DZIECIĘCJ - Unii Lubelskiej (sobota, niedziela, poniedziałek i wtorek) 11 KLINIKA CHIR. - Pomorzany (sobota) 11 KLINIKA CHIR. - Unii Lubelskiej (niedziela) 11 KLINIKA CHIR. - Pomorzany (poniedziałek) 11 KLINIKA CHIR. - Unii Lubelskiej (wtorek)

APTEKI SOBOTA I NIEDZIELA NR. 2 - Mickiewicza 101 - tel. 321-51 NR. 4 - Woj. Pol. 14 - tel. 332-61

PONIEDZIAŁEK NR. 1 - Woj. Pol. 49 - tel. 321-51 NR. 3 - Dubois 1 - tel. 32-41

WTOREK NR. 3 - Piastów 60 - tel. 451-17 NR. 8 - Roosevelta 58 - tel. 333-22

TELEWIZJA (Program szcześliński) 16.50 - film dla dzieci prod. USA „Podróż Guliwera”, 18.15 - dla dzieci „A co dalej?”, 18.30 - program tygodnia (ogółem 18.45 - program tygodnia (program lokalny), 19.00 - uwrocy Chopina gra H. Czerny-Stefańska, 19.30 - dziennik TV, 20 - film prod. Wł., „Lekodzieci”, 21.30 - „Z teatru”, 21.30 - „Zemsta” A. Fredry.

NIEDZIELA 13.40 - koncert muzyki dawnej 15.30 - „Świąteczna biesiada”, 16.30 - „Kolejny film Disneya”, 17.30 - „Misi z okienka”, 17.35 - Teatrzyk Kreskówki „Filmowa Kłosa”, 18.15 - estrada poetycka, 19.25 - telewizyjny „Nie ma lu do niezapamiętanych”, 19.30 - „Napoleon na Broadwayu”, 21.30 - „Jak to miło wczoraj było”.

PONIEDZIAŁEK 15.25 - teatryk dla przedszkolaków „Cholewka hajka”, 16.30 - film fab. USA od lat 10 „Robin Hood”, 17.25 - opera reż. „Wesela wdówka”, 18.20 - dziennik TV, 19.20 - „Świąteczne telefoto”, 20.45 - film fab. USA - od lat 18, 19 - „Pan Piekwicki”.

WTOREK 10 - sprawozdanie bezceny kołowej Śląsk-Kraków, 13.35 - film USA od lat 12 - „Sahara”, 15.10 - dla dzieci starożytność „Kod w kamieniu”, 15.45 - „Ballyard z podwórka”, 17.45 - „Dobre uczynki Wojciecha Orłowskiego”, 18.30 - teatryk „Parada kłanów” i „Blażarów”, 19.30 - dziennik TV, 20.45 - film fab. franc. - od lat 18 „Jużtenka”.

Program berliński 10 - kronika, 10.25 - reportaż z Malt, 10.35 - rewia muzyczna, 11.35 - „Zaginieni ze znaj” (III część), 14 - „Ren-de-vous na koniec tygodnia”, 14.15 - „Wyspa Boża”, 15.15 - „Za moich czasów w czasie świąt”, 15.35 - nasz program świąteczny, 16 - dla dzieci - powiada bajki, 16.40 - „Ksiazki, fortele i swaze zwierząt”, 17.00 - „Nowy film”, 17.45 - film muzyczny, 18.05 - „Sfilowany Brekham”, 18.45 - pozdrowienia telewizyjnej dziecięcej, 19 - kronika, przegląd wydarzeń, 19.25 - kanadyjski program, 19.30 - „Meczet w Wawie”, „NRD - Kanada”, 22 - „Zemsta zabitego” (IV część), 22.30 - „Magazyn operacyjny nr 1”.

NIEDZIELA 10 - widowisko dla dzieci od lat 10 „Cudowny czyny przebiegłego Piotra”, 11.25 - „Wesole Boże Narodzenie”, 12.30 - „Wesole znowizności”, 13.30 - „Wesole znowizności”, 14.30 - „Wesole znowizności”, 15.30 - „Wesole znowizności”, 16.30 - „Widowisko dla dzieci od lat 6, 16.45 - film animowany „Strój z dżab znowizności”, 17.30 - kronika, przegląd wydarzeń, 18.45 - film prod. czeski „Sierotka”, 19.30 - film dla dzieci ulubione produkcje z dziecięcych aud. telewizyjnych, 20.30 - „Gwiazdy świąta dla wszystkich”, 20.30 - opera „Zemsta zabitego”, 21.15 - „Oratorium Bożego Narodzenia” J. S. Bacha; na zakończenie „Dobranoc”.

PONIEDZIAŁEK 9.45 - widowisko dla dzieci od lat 6, 11 - „Miejszy śniadanie a znowizności”, 10.30 - „Wesole ciekawostki”, 14.30 - „Mali - ale oho!”, 15.30 - „Wesole ciekawostki”, 16.30 - „Wesole ciekawostki”, 17.30 - „Wesole ciekawostki”, 18.30 - „Wesole ciekawostki”, 19.30 - „Wesole ciekawostki”, 20.30 - „Wesole ciekawostki”, 21.30 - „Wesole ciekawostki”, 22.30 - „Wesole ciekawostki”.

WTOREK 10 - wesole widowisko dla dzieci od lat 11 - „Zemsta zabitego w NRD” gra m. in. David Ojstrach, Y. Mennuhin, 12 - widowisko dla dzieci „Paleta”, 12.55 - „Młodzi artyści”, 13.15 - „Historia jedynego w swoim rodzaju”, 14.30 - „Wolny uczeń”, 17.30 - „Portrait artysty” W. Heintza, 18.10 - „Wesole nagrania”, 18.30 - „Wesole nagrania”, 19.30 - „Wesole nagrania”, 20.30 - „Wesole nagrania”, 21.30 - „Wesole nagrania”, 22.30 - „Wesole nagrania”.

KINA TERENOWE CZOSZCZNO (Znicz) - „Dzie wiaty kraj” - Jug. DEBNO (Przedwiośnie) - „Dzień ostatni, dzień pierwszy”, GRZYFICE (Capitol) - „Ludzie na moście” - radz. BIALINK (Przełom) - „Świąteczne urodzenia” - pol. NOWOGARD (Orzeł) - „Bądź moim synem” - radz. GOLENIOW (Wista) - „Rzeczywistość” - pol. MIEDZYWOZIE (Słowianin) - „Dzień w drozy umrze mia sto”, MYSLIBÓR (Słońce) - „Złoty łabędź” - radz. STARGARD (Fina) - „Dwójka na trzy”, SWINOUJSCIE (Rybak) - „Ogniomistrz jeden” - pol. STARGARD (Fina) - „Młode nalezy cenic” - radz. STARGARD (Dar) - „Druzi ciowicy” - pol. PIRZYCE (Robotnik) - „Ludzie z postągiu” - pol. PIRZYCE (Słowianin) - „Gdy kłobeta zostaje sama” - radz. PŁOTY (Jedność) - „Tania i jej marzenia”, WIEDEZYNO (Światowid) - „Daleki ukochny” - radz. SWINOUJSCIE (Pomorzanie) - „Przebudzenie” - czeski.

Świąteczny raj dla młodych narciarzy

PRAGNAĆ wykorzystać rzadki u nas w Szczecinie śnieg, Sekcja Sportów Zimowych wspólnie z Sekcją Narciarską PTKK i Wojewódzkim Komitetem Kultury Fizycznej i Turystyki, organizują w drugi dzień świąt - imprezę saneczkowo-narciarską dla młodzieży. Zgłaszać się mogą (w dniu imprezy) dziewczynki i chłopcy w wieku od lat 7-15. Uczestnicy podzieleni zostaną na trzy grupy. Dla najlepszych przygotowano miłe upominki. Start i meta biegów narciarskich w Parku Kasprowicza. Początek zawodów o godz. 11. Z zapowiedzi PIHM-u wynika, że warunki śniegowe powinny być w tym czasie niezłe. Szukajcie więc narty i saneczki.

ELŻBIETA zsunęła się z tapczanu i cicho na swoich kociach łapkach przeszła do przedpokoju, aby spojrzeć na swoją ofiarę. Stał w dalszym ciągu oparty o ścianę jak skazaniec z oczami spuszczonymi w ziemie. - Opowiedz - jak tam było? Bill cie? - zapytała z sadyściwną ciekawością. - Daj mu spokój! - odezwała się ze swego pokoju Bogna. - nie mów do niego, bo potem żnów powie, żeś ty wszystkimu winna. Lepiej chodź tu do mnie, czeroko. Elżbieta z rękami w kieszeniach od sprząda przekładala waga ciała z jednej nogi na drugą. - Mówią do ciebie jak do człowieka, a ty nie. Aha... gniewasz się na mnie, no to się gniewaj, ale przecież mógłbyś opowiedzieć, czy cie morzyły głodem - indagowała Mačka Elżbieta - czy cie katowali? - To słowo wypowiedziała z jakimś smakiem. - Lepiej mi było niż u was cholery! - wydukał w końcu chłopak, wlecz patrząc w ziemie. - Sto razy lepiej, rozumiesz? - Elżbieta teatralnie i melodyjnie zawołała Bognę - mówilam ci, abyś się do niego nie odzywała. A teraz masz za swoje. Usłyszała od niego ładne słówko, samąś tego chciała. Proszę natychmiast przyjdź do mamusi. - Elżbieta posłusznie pofurowała do jej pokoju i główkę położyła na kolanach matki. - Ale on u nas nie zostanie, prawda mama? - Na pewno nie, bądź spokojna, czeroko. Foglaskata jej lśniące ciemne włosy i z powrotem zajęła się czytaniem. Po godzinie wrócił Andrzej i pierwszą osobą, jaką ujrzał, był Maciek, który zmechny stanem pod ścianą osunął się i siedział teraz na podłodze, czarna czupryniek oparłszy o biały mur. - Synu! - wykrzyknął Andrzej i poderwał go z podłogi. Głaskał, całował, przycisnął go do pierśi. Maciek neruchochy dawał wszystko ze sobą robić, nie mówiąc ani słowa. W oczach miał tylko jakiś pomruy blask, coś niepokojącego, czego Andrzej w swoim szale radości nie zauważył. - Kto cie przyprowadził? Skąd się



wziął? Czemu z domu uciekłeś? - Wszystkie te pytania zostały bez odpowiedzi. - Tata - wypowiedział w końcu - zawięz mnie z powrotem do Domu Dziecka Miłycyego. - Nie wrócić tam już nigdy, Maciusiu. Zalefonowa do babci Balbiny, że cie do niej zaraz przywiozę. Będzie cie często odwiedzał, będziemy razem chodzili do kina... a spacerzy. Zobaczysz, Maciusiu, jakim teraz będę dobrym ojcem. - Ja chęć do Domu Dziecka Miłycyego - z uporem powtórzył chłopiec. Andrzej nie już na to nie odpowiedział. Czui, że między nim i jego dzieckiem wytworzyła się przepaść. Pocięzał się jednak, że jeśli przepaść nie można przeskoczyć, to zawsze można sięleść kładkę i jakoś przejść, znaleźć się blisko tego drugiego. Trzeba tylko wiedzieć, jak się do tego zabrać. Na razie najważniejszą sprawą było jak najszybciej chłopca stąd wyprowadzić. Trzymając Macieja za rękę, z obawy, aby znowu mu nie przyszło do głowy uciec, przeszedł pokój, w którym na tapczanie leżała Bogna i nie spojrzawszy nawet na nią podszedł do telefonu. Nie powiedział babci o całej tej przykrzej aferze, tylko krótko jej oświadczył, że musi znowu oddać Macka pod opiekę. - Nigdzie nie było mu tak dobrze jak u mamusi - rzekł dy-

plomatyycznie. - Pani Zdzisłona trochę pojęzwała swoim zwyczajem, że nie ma sił opiekować się dzieckiem, ale zaraz dodała, że życie bez niego stało się dla niej tak smutne i bez nadziejne że niech już tak będzie, niech u niej zostanie. Może Pan Bóg da jej teraz znowu siły, aby mogła go upilnować i w miarę możliwości dobrze wychować. - A cóż się stało - zapytała nie bez cienia złośliwości - że pani Chrobaczowska tak szybko zrezygnowała z opieki nad nim? Przecież sama mi go odebrała? - Ona się zupełnie nie nadawała do tego - rzekł szybko Andrzej. - Żadna opieką dla dziecka. - Zawsze wiedziałam, że to trochę warstka - odspanęła z prawdziwą satysfakcją babcia. - No, to się pospieszcie. Przygotujcie wam coś do zjedzenia. Maciek słuchający z rozdzielawymi oczami tej telefonicznej rozmowy pocięgnął ojca za nogawkę. - Tata - mruknął - ja nie chęć do babci Balbiny, ja chęć z powrotem do Domu Dziecka. Tam takie fajne chłopaki! - Dobrze, dobrze. Nikt cie się nie będzie pytał. Pojeździć do babci a przedtem na lody do cukierni. Ukłonił się tym panom (słowo „tym panom” wymówił drwiąco z pewną wyższością) i jechał. Może gdzieś znajdziemy taksówkę. Maciek nie spojrzał nawet na Bognę i Elżbietę, która oderwała na moment główkę od kolan matki i kosym okiem spojrzała na nich obu. - Paa, maly! - Bogna piękna dionią poklawała mu na pożegnanie. I pamiętaj!, abyś więcej wstydu nie robił!



HUMOR ♦ HUMOR ♦ HUMOR



ŚWIĄTECZNE BAKALIE PLOTKA PRZEKŁADANE

ACH, TA POLSKA!

BISKUP z Saint = Brieuc, w movie pogrzebowej na śmierć Marii Teresy, wykręcił się w bardzo prosty sposób ze sprawy rozbioru Polski: „Skoro Francja nie nie powie- działa na ten rozbiór i ja zro- bię tak jak Francja, też nie nie powiem”.

JA JESTEM W PORZĄDKU

PAN DE ROQUEMONT, któ- rego żona pedziła bardzo swo- bodne życie, sypiał raz na mie- siąc w jej pokoju, aby uprze- zić komentara: w razie ody- by zaszła w ciążę, po czym od- chodził mówiąc: „Ja jestem w porządku, niechże teraz sieje, kto zechce”.

TRZEBA ZNAĆ KOBIETĘ

PAN DE VOLTAIRE będąc u pani de Chatelet, a nawet u jej sypialni, bał się z księ- ciem Mignon, dzieckiem, które trzymał na kolanach. Zaczął z nim gwarzyć i dawać mu nau- ki. „Moje dziecko — rzekł — aby dać sobie radę z ludźmi, trzeba mieć za sobą kobiety; aby mieć za sobą kobiety, trze- ba je znać. Wiedz zatem, że wszystkie kobiety są fałszywe i k...y”. — „Jak to, wszystkie? Co pan piecie!” — rzekła pani de Chatelet, wściekła — „Dro- ga pani — rzekł de Voltaire — nie trzeba zwozić małucz- kich”.

ABY NIE ZOSTAĆ
ROGACZEM...

PROFONOWALEM panu de L. korzystne małżeństwo. Od- parł — „Po co miałbym się że- nić? Najlepsze, co mogłoby mi się zdarzyć w małżeństwie to nie być rogaszem. Osiągnę to jeszcze pewnie nie żeniąc się wcale”.

NIE ŻARTUJ Z OGNIEM

Powiadano do pana N., człon ka Akademii: „Ożeni się pan kiedy?” — Odparł: — „Tylem żartował z Akademią i jestem w niej, zawsze się boję, aby mi się to samo nie zdarzyło z małżeństwem”.

KRÓL STANISŁAW
LESZCZYŃSKI

Król polski, Stanisław, lubił księdza Porquet, nie nic jeszcze nie zrobił dla niego. Ksiądz zwrócił na to uwagę królowi: „Ale, drogi księże — odrzekł król — dużo w tym jest twojej winy: język masz bardzo swo- bodny, powiadając, że nie wle- żysz w Boga; trzeba się zmiar kłoać; staraj się uwiertzić. Da- ję ci rok czasu”.

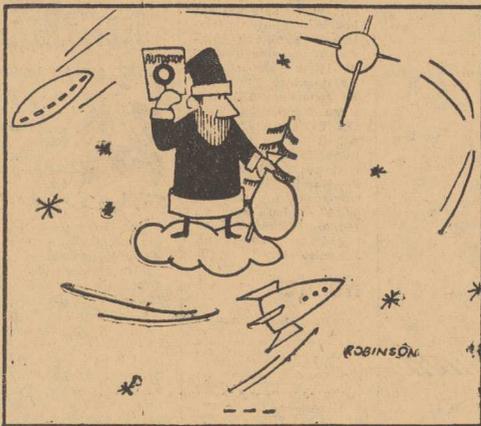
PRZYJACIELE, ŻE NIE
DAJ BOŻE

„W świątce — powiedział pan N. — masz trzy rodzaje przy- jaciół: przyjaciół, którzy cię kochają; przyjaciół, którzy gwiżdżą na ciebie; przyjaciół, którzy cię nienawidzą”.

PRZEWAGA

Fiszler (Franciszek) namiętnie lubił dyskutować, obojętnie na jaki temat; używał przy tym niezwykłych argumentów. Główna była na przykład jego dysputa o Prouście z Wienia- tu, który dowodził, że modny ów autor francuski to geniusz, subtelny artysta, mistrz „bos- kich detali”. Franc natomiast dowodził, że był to tępym ma- iol, grafoman i w ogóle kre- tyn. Entuzjasta Prousta pient- się cytował fragmenty, sypał o czaś to nowymi argumentami, przytaczał recenzje nierzako- mitych krytyków etc. Wresz- cie znudzony przedłużając się w nieskończoność dyskusją Fi- szler najspokojniej oświadczył — „Widzisz, kochany, ja mam przewagę na tobie, że ty czy- rates Prousta, a ja nie”.

JERZY ZARUBA — „Z pamiętni- ków bywalca”, Warszawa 1958 — „ISKRY”.



Gwiazdka w Raju



KRZYŻÓWKA Z CHOINKĄ

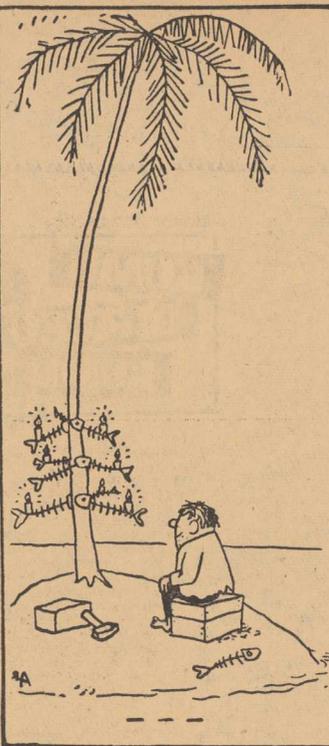
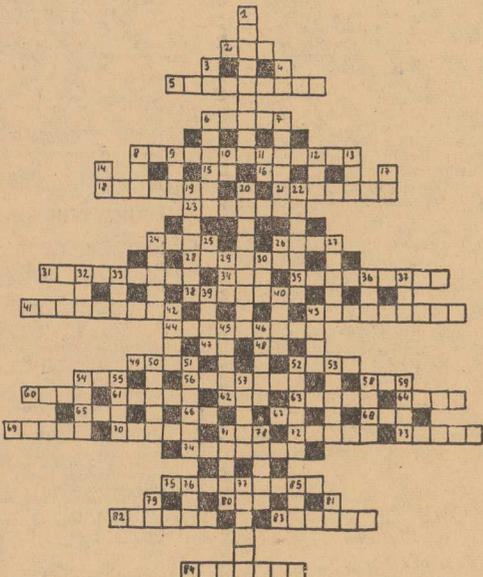
ZNACZENIE WYRAZÓW

POZIOMO: 2. Imię ra- dzieckiego specjalisty od orbit, stłok kosmicz- nych, pochodzącego z Sie- radza. 3. Od najwyższej nie ma odwołania. 6. Mun- dur lekarza. 8. Najłatwiej dostrzeżesz tam pierwszą gwiazdę w wieczór wigi- lijną. 15. Osiemmasia lite- ra. 16. ...i ona. 18. Imię męskie. 21. Skazany na śmierć działacz organiza- cji bojowej PPS. 23. Twor- ca „Reduty”. 24. Angielski pistolet maszynowy. 28. Najśmieszna karta. 29. Na- miestnik perskiej provin- cji. 31. Chorągiew matego kalibru. 34. Systematyczny porządek. 35. Dąknąc do postępowania w określony

sposób. 38. Oplątana. 41. Duchowny i świecki zwierzechnik. Tybeta 43. Awansowany święczonek. 44. Dwukolowy sport. 47. Krajowa agencja prasowa. 48. ...albo przeciwn. 49. Ro- mantyczny koniec. 52. Zna- ty muszkieter. 54. Można je puzzać, ale na ogół służy do palenia. 58. Ob- szaruje ruletkę. 58. Pra- mańska. 60. Rozpoczyna par- tię tenisa. 61. Odłam reli- gijny. 62. Krzyżówka lodzi z samochodem. 75. Gatun- nek kapuszy. 80. Dźwięk naerznie do wywołania błon filmowych. 7. Wspoi- czenia rosyjski prozok dramaturg. 8. Najciszej z pierwiastków. 9. Specjal- ność Moritusa. 10. Inicja- ty autora „Ziem obca- nej”. 11. Nie tamto. 12. Pierwiastek nr 39. 13. Ko- za muzy. 14. Ciąg dalszy. 17. Egipski bóg słońca. 19. Autor „Nosoroga”. 20. Fachowiec od ozdóbek (p- chonkowych). 22. Utwór wokalnie - instrumentalny. 24. Otwiera się, niesiecy tylko w bajkach. 25. Nie pod. 26. Światowa agencja prasowa. 27. Jedynie to, na którym drukuje się tekst, lub klisze fot. 29. Na jasnym czerni daje kontrast. 30. „...to nie wy- pada”. 32. Złote i kasł- we. 33. Angielska nafta. 36. Elektryczna kolejka do- jazdowa. 37. Tarcza lub podwyżka pensji. 39. Mor- ska albo angielska. 40. Znak muzyczny. 42. Koc- chanka Nerona. 43. Poli- gon rakiet tenisowych. 45. Gdański dwór. 46. Można go wysysać, ale w czasie świąt nie wypada. 50. Bez- cenny dla szulera. 51. Zna- ny ze swych kazań. 52. Łuk wspierający się na dwóch filarach. 53. Tłusta i podobno sprawiedliwa. 54. Kształt wyznaczony przez jasko. 55. Osiada na dnie. 57. Laureat Nobla za dzieło kwantowe. 58. Naj- wyższy wulkan w Europie. 59. Sala do różnych uro- czystości. 71. Okolność łagodząca dla porwycech. 78. Dramaturg norweski z XIX wieku. 76. Za kołem polarnym zajmuje konisk etat. 77. Spory polowysep w Afryce. 83. Pomoc po- stać w kapturze i rękaw- ieczkach. 78. Miara cienie- nia. 81. Jednostka oporu elektrycznego.

PIONOWO: 1. Bohater Rabelais, który objadał się

nie tylko podczas świąt. 3. Inicjały autora „Gron gniewu”. 4. Dyskretny skróty. 5. Świąteczne naczynie do wywołania błon filmowych. 7. Wspoi- czenia rosyjski prozok dramaturg. 8. Najciszej z pierwiastków. 9. Specjal- ność Moritusa. 10. Inicja- ty autora „Ziem obca- nej”. 11. Nie tamto. 12. Pierwiastek nr 39. 13. Ko- za muzy. 14. Ciąg dalszy. 17. Egipski bóg słońca. 19. Autor „Nosoroga”. 20. Fachowiec od ozdóbek (p- chonkowych). 22. Utwór wokalnie - instrumentalny. 24. Otwiera się, niesiecy tylko w bajkach. 25. Nie pod. 26. Światowa agencja prasowa. 27. Jedynie to, na którym drukuje się tekst, lub klisze fot. 29. Na jasnym czerni daje kontrast. 30. „...to nie wy- pada”. 32. Złote i kasł- we. 33. Angielska nafta. 36. Elektryczna kolejka do- jazdowa. 37. Tarcza lub podwyżka pensji. 39. Mor- ska albo angielska. 40. Znak muzyczny. 42. Koc- chanka Nerona. 43. Poli- gon rakiet tenisowych. 45. Gdański dwór. 46. Można go wysysać, ale w czasie świąt nie wypada. 50. Bez- cenny dla szulera. 51. Zna- ny ze swych kazań. 52. Łuk wspierający się na dwóch filarach. 53. Tłusta i podobno sprawiedliwa. 54. Kształt wyznaczony przez jasko. 55. Osiada na dnie. 57. Laureat Nobla za dzieło kwantowe. 58. Naj- wyższy wulkan w Europie. 59. Sala do różnych uro- czystości. 71. Okolność łagodząca dla porwycech. 78. Dramaturg norweski z XIX wieku. 76. Za kołem polarnym zajmuje konisk etat. 77. Spory polowysep w Afryce. 83. Pomoc po- stać w kapturze i rękaw- ieczkach. 78. Miara cienie- nia. 81. Jednostka oporu elektrycznego.



BEZ PODPISU

HUMOR ♦ HUMOR ♦ HUMOR ♦ HUMOR